

ROZRYWKI

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

DODATEK TYGODNIOWY DO „ZORZY“.

Co dobrego Wikcia przez jeden dzień zrobiła?

(Dokończenie).

W południe wypadł deszcz rześisty, krowy z pastwiska wcześniej wróciły do obory — więc Kasia sierotka, co służyła po sąsiedzku za pastuszkę, przybiegła do Wikci, jak to zwykle bywało, szczególnie w te dni, kiedy stójka przynosił pocztę z miasteczka. Do rodziców Wikci przychodziła gazetka z dodatkiem dla dzieci. Kasia bardzo była ciekawa do gazet: przeglądała obrazki, a potem słuchała, jak Wikcia czytała na głos wierszyki, powiastki, liściki. Dziś nowe gazety nie przyszły, więc dziewczynki zabawiały się rozmową, a potem, jak deszcz ustał, wyszły na pole. Wielkie kałuże stały na drodze, dziewczęta brodziły w nich bosemi nogami i uderzały kijkami po wodzie; ale kiedy weszły na wzgórek, gdzie leżał szczyry piasek i był teraz ulewą zbity i twardy, a w niektórych miejscach było na nim gładko jak na stole — Wikcia nagle przystanęła i zapytała:

— Kasiu, tybyś pewnie chciała umieć czytać?

— A jużci — odparła z westchnieniem — ale

się nigdy nie nauczę, bo nie mam czasu chodzić do szkoły.

Wikcia się zadumała.

— Wiesz, Kasiuniu, — rzekła wreszcie — nauczyć się czytać, to nie taka znów wielka sztuka. Wszystkie wyrazy, co tylko są, składają się jeno z dwudziestu kilku głosek, nietrudno ich się nauczyć.

Tu Wikcia znowu zamyśliła się i starała się przypomnieć sobie, jak to nauczycielka postępuje przy nauce pierwszych liter.

— Patrz, Kasiu, widzę na drzewie ptaszka, na niebie zobaczyłam tęczę — chcąc, żebyś i ty to zobaczyła, wołam prędko: O! ptaszek, o! tęcza — tę głoskę O mogę ci zaraz napisać patyczkiem na piasku, jest to sobie poprostu takie kółeczko: O. I Wikcia wypisała na piasku kilka mniejszych i większych kółeczek, a Kasia naśladowała ją i niedługo literką o zapisany był duży kawał piasku. Kasia z radością powtarzała, ukazując palcem rozmaite rzeczy dokoła: — O — drzewo, o żaba o — krowa, o — Józiek. A Józiek, co przechodził drogą, osypał dziewczęta garścią pustych strączków.

Dziewczęta się zaśmiały, ale Wikcia widząc, że Kasia umie już o napisać, zaczęła jej mówić o drugiej głosce a — że to się tę głoskę wymawia, kiedy się czemu człowiek dziwi: a! jaki ten kwiatek ładny, a! jakie te banie wielkie; albo jak to się dziecko kołysze i przyśpiwuje mu się do snu: a-a-a-a-a! Literkę tę piszą tak, że do kółeczka po prawej stronie dodają pałeczek ot taki: ı.

I Wikcia wypisała ogromne *a* na piasku. Kasia z wielką łatwością nauczyła się pisać i tę literkę. Po powrocie zaś do domu wyszukiwała i odnajdywała na książce obie litery.

Wieczorem posłyszała Wikcia, że starsza jej siostra Małgosia, zapracowana przy obrządku, frasowała się, że na jutro nie zdąży już uprać sobie fartuszka,—więc Wikcia zakrzętnęła się coprędzej i siostrze czyściutko fartuszek uprała.

Tak to się Wikcia przekonała, że i dziecko, jak chce, może niejedną dobrą rzecz zrobić.

R. M. B.



Gęsiareczek.

Jestem sobie gęsiareczek,

Gęsiareczek bosy,

Pasę gąski od poranka

Do wieczornej rosy.

Jestem sobie gęsiareczek,

Pasę gąski białe,

Na fujarce gram piosenkę,

Hej,—przez lato całe.

Grywam nasze krakowia-

[ki,

Mazury prześliczne.

Nie tam jakieś cudze

[pieśni,

Obce, zagraniczne.

Śpiwam o tych naszych
polach,

O tym naszym borze,

Jako szumi o świtanu,

Lub w wieczornej po-
[rze.

Bo choć jestem gęsiare-
[czek,

Gęsiareczek mały,

Lecz ogniście, z całej du-
[szy

Kocham kraj nasz cały.

Bo choć tylko gęsiareczek,

Jestem pół tych dziecię

I z fujarką—na swobodzie
 Najszcześniejszym w
 [świecie.
 Hej, wygrywaj fujareczko,
 Piosnki coraz nowe,
 Niechaj echo je poniesie
 W pola—i dąbrowę.
 Niech powtórzy je sto-
 [krotnie
 Pod słomianą strzechą,

Bo to ziemi naszej głosy,
 Naszej pieśni echo.
 Gęsiareczek wam je śpie-
 [wa,
 Gęsiareczek bosy,
 Pasąc gąski od poranka
 Do wieczornej rosy.

I. Piskorska.



Co Józio dowiedział się nad rzeką.

Józio poszedł ze starszym bratem nad rzekę. Gdy stanęli nad brzegiem, brat spytał się Józia, czy mógłby powiedzieć, w którą stronę rzeka płynie? Józio nie wiedział, jak to odgadnąć. Wtedy brat starszy rzucił na wodę patyczek, a ten zaczął płynąć w pewnym kierunku. Z tego przykładu Józio dowiedział się, że rzeka płynie w tym kierunku, w jakim płyną rzucone na nią przedmioty—jak patyk, kora i t. p. Następnie starszy brat stanął z Józiem twarzą w kierunku biegu rzeki i wyjaśnił mu, że po prawej ręce mają *prawy brzeg* rzeki, a po lewej—*lewy*, że miejsce wyżłobione, w którym rzeka przepływa, nazywa się *łożyskiem*, a brzeg nazywa się *łądem*. Rzeka posiada wodę

dobrą czyli *słodką*, morze zaś, do którego rzeka płynie ma wodę *gorzką*, niezdatną do picia. Miejsca głębokie w rzece nazywają się *wirami* i są niebezpieczne dla nieumiejących pływać, miejsca płytkie nazywają się *mieliznami*, a miejsca suche na wodzie — *kępami*, a duże *wyspami* przeważnie znajdują się na morzach.

W rzekach naszych są *ryby* i czasami *raki*. Z ryb znane są szczupaki, okunie, płocie, jазie, sumy, kielbie, okleje, jazgorze, węgorze, brzamy, leszcze. W miejscach błotnistych — w odnogach rzek lub dołach lubią przebywać miętusy, karasie, liny i piskorze. Ryby można łowić bez szkody w miesiącach letnich; ale na wiosnę ryby składają ikrę, łowienie ich przeto jest barbarzyństwem. Ryby są smaczne i pożywne, przeto czyhają na nie wszyscy: i ludzie z rozmaitemi narzędziami, i bociany, i czaple, i kaczki, i wydry, i czajki, i wiele innych stworzeń. Ponieważ nad rybami niema odpowiedniej opieki, więc jest ich coraz mniej, a z czasem mogą zupełnie wyginać.

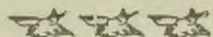
Rzeka jest wielkiem dobrodziejstwem dla ludzi: mają z niej dobrą i miękką wodę do picia, gotowania, prania i kąpieli; prócz tego po rzece chodzą *statki parowe*, *łódki*, *berlinki* i *tratwy*, wszystko to ożywia ruch handlowy i czyni kraje i miejscowości nadrzeczne pięknymi, bogatymi i handlowymi.

Ad. Chętnik.



BURZA.

Wieje wiatery od zachodu,
 Pędzi chmury z całych sił,
 Trwoga wszystkich ogarnęła,
 Każdy ptaszek gdzieś się skrył.
 Zasepione czarne niebo,
 Błyskawica — że aż strach,
 Deszczyk leciał, jakby z cewki,
 Grom uderzył z hukiem — traach!
 I runęła stara wierzba,
 W którą piorun z nieba trzasł,
 Ogień błysnął, lecz na krótko,
 Bo zalany deszczem — zgasł.
 Wtem po szybach zadzwoniło,
 I gospodarz stary zbladł:
 — Boże drogi — szepnął zcicha—
 Toć nieszczęście, sypie grad!—
 Deszczyk przestał, lecz na ziemi,
 Jak orzechy — leżał lód.
 Lecz na szczęście, grad trwał krótko,
 I nie grozi ludziom głód. A. Ch.



Świnki podróżują.

(Ciąg dalszy).

V.

Mała nieprzyjemność.

Uszły prosiaczki ze dwie wiorsty.
 Zbliżało się południe, słońce paliło jak rozgrza-
 ny piec kuchenny.

Z tłustych prosiaczków ściekał pot kroplisty,
a krótkie nóżki mdlały im z utrudzenia.

— Ach, gdybyż już dojść do Biedoklepki!

— Ach, żebyż spotkać jaką rzekę lub studzienkę — umieram z pragnienia.

— Musi tu gdzieś być bodaj jaki rów błotnisty, w którym możnaby się wykąpać.

— Ale gdzie go szukać? kogo spytać?

Powlekły się prosiaczki dalej smutne i zniechęcone.

Nagle na zakręcie drogi, za krzakami, mignęła im jakaś postać.

Był to jegomość w przedziwnie krótkiej szacie, w małym kapelusiku, z rozłożonemi rękoma.

— Patrzcie, jakiś człowiek!

— Jaki dziwny, ma tylko jedną nogę!

— Tem lepiej, łatwiej przed nim uciekniemy na swych ezterech, jeśliby nas chciał gonić.

— Ależ to jakiś pocziwy człowieczyna patrzcie, jak do nas wyciąga ręce.

— Chodźmy go rozpytać o drogę.

— Przedewszystkiem o wodę!...

— Chodźmy...

I prosiaczki ruszyły ku przedziwnemu panu o jednej nodze.

Szły po miękkiej roli, deptając świeżo wyrosłą tatarkę.



(c. d. n.).



LIŚCIK DO ROZRYWEK.

Szanowna Pani!

W pierwszych słowach mojego listu: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Nasza wioska położona jest w powiecie Sieradzkim, nazywa się Rożdżały. Jest tutaj bardzo ładny pałac, który został zbudowany w 1903 roku, przez pana Cieleckiego. Nasza wioska nie posiada szkoły, a więc ja chodzę do szkoły oddalonej o 3 wiorsty, jest to 1-o klasowa szkoła, która ma 3 oddziały. Ja jestem w 3-cim oddziale czyli ostatnim. Czytam książki różne, a także i te, które otrzymuję od redakcji bez oprawy, więc prosiłbym sz. Panią, aby mi wskazała jaki podręcznik, z którego mógłbym nauczyć się oprawiać książki.*) Czytam zawsze „Zorzę“, a szczególnie „Rozrywki“, i zachwykam się temi pięknymi powiastkami.

Kończę swój liścik i życzę sz. Pani zdrowia w dalszej pracy nad „Rozrywkami“.

Czytelnik „Zorzy“ i „Rozrywek“ *Wacław Nowak.*

*) Odpowiedź daliśmy w poprzednim numerze.

Łamigłówka sylabowa.

Z poniższych sylab ułożyć 7 wyrazów, których pierwsze litery, czytane z góry na dół, utworzą przydomek jednej z pieśniarek polskich.

SYLABY: E, tu, du, mor. or, cho, pan, al, nie, dy, y, mia, gipt, naj, li, py, mu.

Znaczenie wyrazów.

1) rzeka, 2) kraj w Afryce, 3) naród, 4) kwiat, 5) samogłoska, 6) grzyb 7) góry.



Trafne rozwiązania łamigłówek z № 24 (Gniezno, Jadwiga) nadesłali: Józef Przybysz, Piotr Nowicki, Zosia Kamieniecka, Irena Chmielarzówna, Neczka Wojlandówna, Manusia C. K. Goździejewski, Zosia F. Walenty Stachurski, Basia z Wronowa, Jasio Bartosik, Zenon Onufrowicz, Kasia Jabłońska, Felek Raczyński, Leosia Cybulska.



Kierowniczką „Rozrywek“: **R. M. Brzezińska.**

Druk. Art. K. Kopytowskiego i S-ki, N.-Świat 47. Red. Warszawa Warecka 14.